

Fragment relacji świadka historii



LEOKADIA JURCEWICZ

ur. 1939, Obycz



Zakres terytorialny i czasowy	Obycz, 1941
--------------------------------------	-------------

Zagrożenie atakami band ukraińskich

Jak chodziłyśmy do szkoły, to często odwiedzał nas nasz nauczyciel. Gdy przychodził do nas do domu, informował, że w wiosce się coś dzieje, jakieś spotkania są. Ukraińcy raptem rzucili się na władzę. Zaczęli wstępować do milicji. I oni po prostu dyrygowali tym cały porządkiem. I właśnie ten nauczyciel, który się z nami spotykał, dowiedział się, że Rosjanie i Ukraińcy szykują kosy, siekiery, bo będą wyrzynać Polaków, bo chcą zbudować „samostiejną” Ukrainę. Tak nazywali samodzielne państwo. I przestrzegał nas, że musimy uważać, żeby nawet w domu nie nocować. Od tego czasu myśmy już ani razu w domu nie nocowali. Była wiosna wtedy. Jak zbliżała się noc, mama nas ciepło ubierała, brała jakiś koc i szliśmy w pole. Tam w rzędach ziemniaków spaliśmy. Mama nad nami czuwała. Ojciec szedł w inne miejsce. Tak, żeby nie wszyscy razem. Ojciec spał w krzakach, a brat ojca w stogu słomy, najbliższej domu, bo czuwał, czy ktoś się tam nie zbliża. Jak przyszedł ranek, to największy strach było wrócić do domu. Po prostu, czy nie czeka jakaś zasadzka na nas. No ale jakoś tak się stało, że jeszcze do nas nie dotarli.

Data utworzenia	14 lipca 2018, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Stella Derdowska, Michał Reguła
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami